

Stefan Moysa

"La Foi chrétienne : essai sur la structure du Symbole des Apôtres",
Henri de Lubac, Paris 1969 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 40/4, 207-208

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ponadto człowiek poznający, przez swoją naturę podniesioną i ukierunkowaną przez łaskę, jest zwrócony do absolutnego zbawcy. W ten sposób chrystologia antropologiczna zajmuje się głównie ukierunkowaniem do tego absolutnego Zbawiciela, człowiek staje się uprzywilejowaną osią teologii, ale studium człowieka będzie tym samym implikować studium całej teologii. Zacząć w ten sposób od człowieka to już mówić o Bogu.

W subtelnej analizie filozoficznej autor krytykuje to stanowisko Rahnera. Czyni to na podstawie porównania jego filozofii i teologii z filozofią i teologią św. Tomasa. W tym świetle stawia Rahnrowi dwa główne zarzuty. Po pierwsze dla Doktora Anielskiego słowo Boże w sposób właściwy specyfikuje teologię. Św. Tomasz wychodzi od faktu słowa Bożego. Dla Rahnera natomiast punktem wyjścia jest myśl ludzka, a słowo Boże jest tylko okazją, aby człowiek mógł myśleć o przyjęciu tego słowa. Drugi zarzut jest ściśle z pierwszym związany. Dla św. Tomasa człowiek zwraca się do każdego bytu, może poznać prawdę taką, jaką ona jest w sobie. W ten sposób również Bóg jest obiektywnym przedmiotem poznania ludzkiego. Człowiek zwraca się do Boga jako objawiającego się mu, jako do tego, który wkracza w nasze życie. Dla Rahnera pierwszym zadaniem teologa jest nie zwrócenie się do tej rzeczywistości Bożej, ale do człowieka i jego analiza metodą filozofii transcendentalnej.

Zarzuty autora są z pewnością tego rodzaju, że będą musiały być poważnie rozważane w ramach twórczego dialogu. Nawet powierzchownemu czytelnikowi dzieł Rahnera narzuca się fakt, że tylko niewiele jego prac bierze jako punkt wyjścia objawione słowo Boże. Można nawet powiedzieć, że taki sposób podejścia razi w atmosferze teologii posoborowej, która tak podkreśla znaczenie Pisma św. jako duszy całej teologii. Niemniej jednak można mieć zastrzeżenia do krytyki, która jest wyłącznie oparta na św. Tomaszu. Wydaje się on nie całkiem właściwy dla oceny myśli Rahnera, który wychodzi z innych inspiracji mimo, że się uważa za tomistę. Również niewiele jest chyba szans, by rady autora umieszczone w konkluzji, aby św. Tomasz uczynić alfą i omegą współczesnej teologii, były rzeczywiście zastosowane.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Henri de LUBAC, *La Foi chrétienne. Essai sur la structure du Symbole des Apôtres*, Paris 1969, Editions Aubier-Montaigne, s. 358.

Sądząc po tytule czytelnik tej książki mógłby oczekiwać analizy *Symbolu Apostolskiego*, pomocnej do lepszego poznania przedmiotu wiary Kościoła. Istnieje dzisiaj już kilka esejów tego typu. Ale H. de Lubac, który mimo dość posuniętego wieku nie przestał być jednym z najbardziej twórczych i oryginalnych teologów dzisiejszych, idzie i tutaj własną drogą. *Credo* apostolskie jest dla niego tylko punktem wyjścia, by na tle wiary i tradycji Kościoła poruszyć szereg zagadnień dotyczących tej wiary i mających dzisiaj szczególne znaczenie.

Idąc za współczesnymi badaniami historycznymi de Lubac odrzuca legendę, powstałą zresztą już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jakoby *Credo* zwane apostoelskim rzeczywiście pochodziło od apostołów. Jest to wszakże bardzo stara reguła wiary Kościoła znana, choć nie w tej samej formie, już w drugim wieku, a nazwana *Symbolum Apostolskim* przez św. Ambrożego w liście do papieża Syryusa w r. 390. Legenda ta uformowała przekonanie, że wyznanie wiary dzieli się według liczby apostołów na dwanaście artykułów. W rzeczywistości struktura symbolu jest trynitarna. Wyraża w ten sposób istotę najdawniejszej wiary chrześcijańskiej, jak można się przekonać z licznych świadectw, które H. de Lubac często przytacza. W imię tej

wiary ginęli liczni męczennicy, a współczesny apostoł Indii ks. Monchanin stwierdza: „Jestem chrześcijaninem z powodu Trójcy Świętej” (s. 78).

Misterium Trójcy Świętej nie zostało jednak objawione człowiekowi jako teoretyczne zdanie, które należy przyjąć jedynie w porządku intelektualnym. Jest ono objawione w zbawczym Bożym działaniu, które ojcowie określali wyrazem *oikonomia*. Trójca Święta znana jest człowiekowi tylko z Jej działania, ale to działanie implikuje również istotę. Zdanie Bultmanna według którego objawienie nie mówi nic o istocie Bożej, nie ma oparcia w tradycji chrześcijańskiej.

Autor szczegółowo analizuje różnicę zachodzącą między wiarą w Trójcę Świętą, a wiarą w Kościół. Różnica ta, której nie oddaje polskie tłumaczenie, zaznacza się w wyrażeniach: *Credo in unum Deum* i *Credo sanctam Ecclesiam*. Tylko Trójca Święta jest przedmiotem wiary. Nie jest nim w ścisłym sensie Kościół, chociaż jego rola dla naszej wiary jest ogromna: on przede wszystkim sam wierzy. Nasza wiara trwa i rozwija się dzięki jego wierze. Kościół stale przekazuje wiarę apostołską, dzięki czemu rodzi stale nowych wierzących.

Zasadnicza struktura *Symbolu Apostolskiego* wskazuje, że wiara, o której on mówi, jest pewną jednością i to zarówno, jeżeli się ją rozważa od strony aktu wierzącego podmiotu, jak też od strony jej przedmiotu. Nie ma wiary „boskiej” i „kościelnej”, nie ma wiary „maluczkich” i wiary „mądrych”. Jest jeden akt wiary, niepodzielny i globalny, który obejmuje jedyny przedmiot, jakim jest Boże misterium.

Dwa końcowe rozdziały poświęca H. de Lubac bardziej szczegółowemu opisowi wiary od strony samego aktu. Przytaczając liczne świadectwa patrystyczne mówi, czym jest „poryw wiary” (*élan de la foi*) i wreszcie, jak sama wiara nie da się pomyśleć bez jej zewnętrznego wyrazu czyli wyznania.

Czytelnik obznajomiony trochę z działalnością teologiczną autora odnajduje w książce bez trudu rysy charakterystyczne jego osobowości. Widać w niej głębokie zakorzenienie w żywej tradycji Kościoła, do której autor nieustannie się zwraca i z której czerpie. Nie jest to jednak tylko martwe powtarzanie dawnych rzeczy. Autor stale nawiązuje do teraźniejszości i stale teraźniejszość naświetla przeszłością. Dzięki temu jego rozważania mają charakter bardzo autentyczny, dalekie są od ulegania modzie i kierowania się wyłącznie potrzebą czasów. H. de Lubac był niegdyś jednym z pionierów odnowy teologicznej. Sobór inspirował się wielu jego pracami. Dziś daje się u niego wyczuć jakby obawa przed przeakcentowaniem tych aspektów teologii, które on i inni pionierzy wysunęli na plan pierwszy. Nie świadczy to jednak naszym zdaniem, jakoby rozwój wydarzeń przerósł naszego autora i spowodował jego przemianę z teologa postępowego w konserwatystę. Wydaje się raczej, że de Lubac jest przede wszystkim teologiem wiernym słowu Bożemu żyjącemu w tradycji Kościoła. Jeżeli nie może on w dzisiejszym ruchu teologicznym akceptować pewnych rzeczy to dlatego, że wydają mu się płynąć poza nurtem prawdziwego chrześcijaństwa. A tego rodzaju konserwyzm jest zawsze w Kościele potrzebny.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Eberhard SIMONS, Konrad HECKER, *Theologisches Verstehen. Philosophische Prolegomena zu einer theologischen Hermeneutik*, Düsseldorf 1969, Patmos Verlag, s. 263.

Dzisiejsza teologia bardziej niż kiedykolwiek musi reflektować nad własną istotą i rolą, jaką ma do spełnienia w Kościele. Refleksja ta sprowadza się do przemyślenia dwóch zasadniczych funkcji Kościoła, które stanowią jej przedmiot, a mianowicie głoszenia słowa Ewangelii i wiary Kościoła jako przyjęcia tego słowa. Z tym wszystkim wiąże się ściśle zagadnienie ustalenia kryterium